

CHŁOP
JEST ZAINTERESOWANY
W PODNOSZENIU
PRODUKCJI
str. 3
BIULETYN MIESIĘCZNE
— NOWA FORMA PRACY
Z ZAŁOGAMI
PLYWAJĄCYMI
str. 3

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW, ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS WYBRZEŻA

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

NR 164 (1776)

GDANSK, CZWARTEK 10 LIPCA 1952 R.

CENA 15 GROSZY

Zaciągniemy Warty Złotowe — zastąpimy w pracy naszych delegatów aby ofiarnym czynem produkcyjnym uczcić dzień 22 Lipca Apel górnika Trzebiatowskiego do młodzieży

WARSZAWA PAP. JAN TRZEBIATOWSKI Z KOPALNI „EMINENCJA” SKIEROWAŁ DO MŁODZIEŻY NASTĘPUJĄCY APEL:

„Zaledwie kilkanaście dni dzieli nas od naszego wielkiego święta — Złotu Młodych Przetwórców. Z naszej kopalni pojedzie na Złot 42 delegatów, których wybrałem na naszych zebraniach. Cieszę się bardzo, że tam, w Warszawie, będą na Złocie moi koledzy, że będą się wspólnie bawić, śpiewać, tańczyć, opowiadać o swojej pracy.

Ale w dniach Złotu pozostanie nas w kopalni ponad 180 młodych górników. My, którzy pozostaniemy, nie pozwolimy, żeby choć trochę ucierpiało wydobywanie z powodu nieobecności tych, którzy jadą na Złot. Zastąpimy ich w pracy!

Niech to będzie jeszcze jeden dzień, że całym sercem kochamy naszą wolną ludową ojczyznę i że dla niej będziemy coraz lepiej i ofiarniej pracować.

I dlatego, choć nie należę do ZMP, ja, Jan Trzebiatowski, górnik z kopalni „Eminencja”, wyko-

nuczę przeciętnie 124 proc. normy, zobowiązuję się mimo trudnych warunków geologicznych, wykonywać w dniach Złotu wspólnie ze swoim przodowym Józefem Stutą i całą brygadą 150 proc. normy.

Wzywam wszystkich młodych górników, hutników, metalowców i włóknarzy, wszystkich młodych robotników, którzy nie jadą na Złot, aby zaciągnęli w dniach Złotu „Warty Złotowe”, to znaczy pracowali również za tych kolegów, którzy będą na Złocie w Warszawie.

Ani jednej tony węgla i stali mniej w dniach Złotu! Wszyscy zaciągamy „Warty Złotowe”!

W odpowiedzi na ten apel młodzież z kopalni „Katowice” postanowiła w dniach Złotu znacznie podwyższyć wydajność pracy, aby wydobyć węgla nie spadło z powodu nieobecności delegatów na Złot.

Młodzi robotnicy »Arki« pomagają przy remoncie maszyn żniwnych

Młodzi robotnicy bazy transportu i działu technicznego „Arki” z bazy gdyńskiej, w Czynie Złotowym zobowiązali się m. in. przysięść z pomocą robotnikom rolnym.

Wyjechali oni do Państwowego Gospodarstwa Rolnego — Lebz i pomogli tamtejszym robotnikom przy remoncie maszyn żniwnych i omłotowych oraz mechanizmu ewaporatora zbożowego i dmuchacza zbożowego, zastępującego pracę 10 ludzi. Z czynu młodych robotników „Arki” powinni brać przykład młodzi robotnicy innych zakładów pracy.

Młodzież stoczniowa przygotowuje podarki

Młodzież w dalszym ciągu przygotowuje podarki dla uczestników Złotu.

8-osobowa grupa z kadłubowni i stolarni Stoczni im. Komuny Pańskiej, pod kierownictwem starszych brygadzystów ob. ob. Bronisława Kaczorka i Jana Mendelka buduje w czasie wolnym od zajęć służbowych, piękny model doku stocznioowego.

Sprzęt rzepaku w całej pełni Sianokosy w woj. gdańskim na ukończeniu

Od kilku dni trwa na Wybrzeżu koszenie rzepaku ozimego, a w niektórych PGR i spółdzielniach produkcyjnych przeprowadza się już omłoty tej rośliny. Sprzyjająca pogoda umożliwia również zakończenie sianokosów, które w swej pierwotnej fazie zostały zahamowane przez częste deszcze.

W powiecie elbląskim do sprzętu rzepaku przystąpiły dwa zespoły PGR, w Janowie i Nowym. Sprzęt rzepaku rozpoczęli również chłopcy indywidualni w gminie Nowakowo.

Zie natomiast przedstawia się sprawa z remontem maszyn w zespole PGR Janów. I tak np. nie ma tutaj dotychczas wyremontowanych młotarni, które są już niezbędne dla przeprowadzenia pierwszych omłotów rzepaku.

Jak nas informują, sprzęt siana w spółdzielniach produkcyjnych w

we wszystkie urządzenia prawdziwego doku (oczywiście w miniaturze) w jego wnętrzu znajdować się będzie odpowiedniej wielkości model statku.

Inna grupa młodzieży stoczniowej buduje model statku na pochylni oraz piękny przekrój statku, w którym znajdować się będzie cała maszynownia okrętowa.

Zastosowanie radzieckich metod pracy źródłem sukcesów załóg robotniczych realizujących zobowiązania na cześć rocznicy Manifestu Lipcowego

WARSZAWA PAP. Dzięki wprowadzeniu nowych metod pracy, opartych na doświadczeniach radzieckich, robotnicy różnych dziedzin gospodarki uzyskują w realizacji Czynu Lipcowego poważne sukcesy produkcyjne.

W Bydgoskich Zakładach Przemysłu Gumowego, wzorując się na radzieckich komсомолках Zandarowej i Agafonowej — ZMP-owiec Henryk Jarzębski zainicjował przekazywanie następnej zmianie maszyn w pełnym ruchu. 3-osobowy zespół Jarzębskiego, który dotychczas wykonywał w ciągu dnia 1.500 m. rurek gumowych, pracując metodą Zandarowej zwiększył swą dzienną produkcję o 245 m.

Na terenie szczecińskiej dyrekcji Kolei Państwowych ok. 1550 różnych brygad i zespołów walczy o ulepszenie nowych metod pracy, szczególnie o formowanie pociągów wysyłanych za listem gwarancyjnym, o maksymalną oszczędność paliwa i innych materiałów, o wyeliminowanie defektów w parowozach itp.

O zapale, z jakim pracownicy służby ruchu realizują swoje zobowiązania, świadczy fakt, że w ciągu 15 dni od chwili podjęcia zobowiązań brygady manewrowe stacji Szczecin — Port Centralny wysłały 39 dalekobieżnych pociągów towarowych za listem gwarancyjnym, podczas gdy w poprzednich 7 tygodniach stacja ta odprawiła 47 takich pociągów.

Pracownicy wszystkich służb stacji Płotków Trybunalski zobowiązali się wprowadzić tzw. współzawodnictwo kompleksowe. Współzawodnictwo kompleksowe jest nową formą zespołowej walki wszystkich poszczególnych jednostek o usprawnienie eksploatacji taboru. Współzawodnictwo to jest szeroko stosowane w Związku Radzieckim, gdzie daje bardzo dobre wyniki.

W Zakładach Mechanicznych Im. Strzelczyka w Łodzi do współzawodnictwa o jak najgłośniejsze uczczenie święta 22 Lipca i Złotu Młodych Przetwórców stanęli zarówno robotnicy jak i pracownicy inżynierino-techniczni. Zobowiązania swe realizowali oni już w 70 proc.

Główny inżynier Zakładów Im. Strzelczyka, Szreniawski kończy pracę nad wykonaniem specjalnego przyrządu do elektrośrodkowego utwardzania narzędzi według wzorów radzieckich. Przyrząd ten inż. Szreniawski postanowił oddać do użytku załogi w dniu 22 bm.

Pracownicy elektrowni „Chorzów”, którzy zrealizowali już większość zobowiązań przewidzianych na czerwiec w Cynie Lipcowym, podjęli nowe zobowiązanie, mające na celu zwiększenie mocy dyspozycyjnej zakładu. Na naradzie wytwórczej postanowiono wyprodukować do końca br. dodatkowo 300 tys. kilowatów energii.

W wyniku upowszechnienia metod pracy czołowych pałaców elektrowni Łaziska, załoga kotłowni tego zakładu znacznie zwiększyła w czerwcu br. spalanie mułu węglowego.

„Pamiętając o hierarchii zadań, nie wolno nam szczenić sił, aby polepszać sytuację klasy robotniczej, aby troszczyć się o biedotę chłopską, o chłopów mało- i średniorolnych, aby czujnie stać na straży sojuszu robotniczo-chłopskiego i kierowniczej w nim roli klasy robotniczej, aby z całą ostrością przeciwstawiać się próbom wypaczenia idei tego sojuszu, czy to ze szkodą dla klasy robotniczej, czy to ze szkodą dla chłopów mało- i średniorolnych”.

(Z referatu tow. Bieruta na VII Plenum KC PZPR)

Ludność Warszawy witała serdecznie Polaków prześladowanych przez rząd Pinay'a

WARSZAWA PAP. Dnia 8 bm. przybyli do Warszawy emigranci polscy z Francji, którzy padli ofiarą brutalnych represji wymierzonych przez reakcyjny rząd francuski przeciwko wychodźstwu polskiemu. Wśród przybyłych robotników i ich rodzin znajdują się: Józef Heresztyn — górnik, odznaczony we

Francji Krzyżem Pracy i orderem za udział we francuskim Ruchu Oporu, 100-procentowy inwalida, Józef Król — górnik, Aniela Sobczak — przedszkolanka, żona robotnika, zasłużona działaczka Ruchu Oporu we Francji, Franciszek Mizera — górnik — inwalida pracy, jego żona Zofia i 11-letnia córka Teresa oraz Franciszek Tomaszewski — górnik, poważnie chory na pylec i jego żona Jadwiga.

Wśród białoczerwonych i czerwonych flag i sztandarów powiewających nad głowami zebranych przedstawicieli społeczeństwa stołicy widać było portrety przywódców francuskiej klasy robotniczej i przewodniczącego Światowej Rady Po koju — prof. Joliot-Curie.

Przybyłych powitał w serdecznych słowach, w imieniu ludu Warszawy — przewodniczący Warszawskiej Rady Związków Zawodowych — tow. Ogrodowczyk.

W imieniu wysiedlonych z Francji Polaków przemawiał górnik Józef Heresztyn. Przekazał on serdeczne pozdrowienia od Polaków z Francji dla narodu polskiego i jego Przywódcy Prezydenta Bolesława Bieruta.

Przybyłym rodakom licznie zebra na młodzież Warszawy wręczyła bukiety białoczerwonych i czerwonych kwiatów.

Delegacja KC PZPR na konferencję SED przybyła do Berlina

BERLIN PAP. W celu wzięcia udziału w obradach drugiej konferencji Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności (SED), która odbywa się w dniach od 9 do 12 bm. przybyła do Berlina delegacja KC Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

W skład delegacji wchodzi: członek Biura Politycznego KC PZPR tow. wicepremier Aleksander Zawadzki, pierwszy sekretarz KW PZPR we Wrocławiu — tow. Ryszard Kułigowski oraz zastępca kierownika Wydziału Prasy KC PZPR — tow. redaktor Jerzy Kowalewski.

Na lotnisku w Schoenefeld gości polskich witali w imieniu KC SED: członek Biura Politycznego — burmistrz Berlina — tow. Friedrich Ebert oraz członkowie sekretariatu KC SED.

W powitaniu udział wzięli przedstawiciele polskiej misji dyplomatycznej w Berlinie z ambasadorem Janem Izdorskim na czele.

2.500 dolarów za głos...

Rozgrywki wyborcze między Taftem i Eisenhowerem — marionetkami wielkich monopolów

CHICAGO PAP. Rozpoczęła się tu konwencja partii republikańskiej, w celu wysunięcia kandydatów na prezydenta i wiceprezydenta USA z ramienia republikańców, oraz w celu zatwierdzenia programu

wyborczego. W konwencji uczestniczy 1.206 delegatów. Kandydat na prezydenta ma być wybranym bezwzględną większością głosów.

Na konwencji w Chicago toczy się walka między Taftem a Eisenhowerem o kandydaturę na prezydenta USA.

Obrady odbywają się w atmosferze hulaśliwej reklamy i przekupstwa. „New York Times” podaje np., że głosy delegatów z południowych stanów USA zostały kupione przez komitet wyborczy Tafta po cenie 2.500 dolarów za każdy głos. Dziennik „Chicago Tribune” podaje, że z Nowego Jorku przybył znany bankier Oldrich, który założył swą kwaterę w Chicago i rozpoczął kampanię na rzecz Eisenhowera. Eisenhowera popierają również grupy Morgana, Rockefellera, Dupont, Mellona i Forda. Również Tafta popierają wielcy bankierzy i monopolisci, jak np. kierownicy „Chrysler Corporation”, „Edison Company” i inni.

Przemówienie programowe wygłosił na konwencji były prezydent USA Herbert Hoover. Mówca wystąpił z ostrą krytyką polityki Trumana, stwierdził on konieczność rozbudowy amerykańskich sił lotniczych na wielką skalę i podkreślił, że USA powinny przede wszystkim polegać na własnych siłach zbrojnych.

Całe przemówienie Hoovera, który wystąpił jako rzecznik agresywnego imperializmu amerykańskiego, oparte było na tezie, że „zachodnia półkula jest głównym ośrodkiem i ostatnią rezerwą sił kapitalizmu”.

Delegaci Zakładów Przemysłu Cukierniczego „Bałtyk” na Złot



Jadwiga Kolasa jest przodownicą pracy, aktywną członkinią organizacji ZMP-owskiej. W pracy podciąga słabsze koleżanki, ucząc ich pracy na zawijalni. Wykonuje przeciętnie 198 proc. normy. Z okazji Złotu zobowiązała się zwinąć ponad plan 100 kg cukierków. Zobowiązanie to przekroczyła o 50 kg. Koleżanki i koledzy są pewni, że godnie będzie ona ich reprezentować na Złocie.



Stanisława Zielińska, zatrudniona w dziale przeróbki cukru zobowiązania podjęła na cześć zbliżającego się Złotu wykonała przed terminem. Podniosła wydajność pracy o 100 proc. Jest ona jedną z najlepszych pracowników działu. Wyróżnia się sumieniem, pracą zawodową i pracą społeczną, mimo że nie należy do organizacji ZMP-owskiej.



Ireneusz Ciętka — pracownik karmelarni z okazji zbliżającego się Złotu podjął szereg zobowiązań. M. in. postanowił wykonać 200 proc. normy w miesiącu lipcu. Ireneusz Ciętka nie należy do organizacji ZMP-owskiej, ale swoją pracowitością i postawą moralną w pełni zasłużył na zaufanie, którym obdarzyli go koledzy, wybierając go na Złot Młodych Przetwórców.



Maria Prusator jest wiceprzewodniczącą zakładowej organizacji ZMP. Pracuje jako zawijaczka, wykonując 176 proc. Dla uczczenia Złotu zwinęła dodatkowo wraz z koleżankami 400 kg cukierków. Młodzież doceniając jej zasługi w pracy zawodowej i społecznej wybrała ją jednogłośnie swoją delegatką na Złot.



Zofia Langowska — robotnica magazynu z okazji Złotu postanowiła wykonywać 220 proc. normy oraz poza normalną swoją pracą — zwinąć 25 kg cukierków. Zofia Langowska, chociaż jeszcze nie należy do organizacji ZMP-owskiej, zdobyła zaufanie swoich kolegów i koleżanek, dzięki swej postawie moralno-politycznej i ofiarnej pracy zawodowej.

ŚWIĘTO WALCZĄCEJ ALBANII

10 lipca 1943 r. w Labinot koło Elbasan utworzony został sztab generalny Albańskiej Armii Narodowo-Wyzwoleńczej z gen. Enver Hodżą na czele. Dzień ten jest w historii narodu albańskiego dniem powstania nowego, ludowego wojska. Wojska, które pod wodzą Albańskiej Partii Komunistycznej narodziło się w ogniu walki całego narodu z włoskimi i niemieckimi faszystami.

Jednym z pierwszych planów włoskiego faszystów miało być przekształcenie Adriatyku w „Mare Nostrum”. Kluczem do Adriatyku stała się Albania. Przeciwko niej też skierowali atak faszystów.

7 kwietnia 1939 r., w Wielki Piątek, błogosławione przez papieża faszystowskie wojska Mussoliniego dokonały napaści na Albanię. Opełniony król, Achmed Zogu, zdradził kraj i uciekł do Egiptu. Rządy mocarstw zachodnich, zajmując „neutralną” stanowisko, ufatywali brutalną agresję. Przeciwko bezprawiu i gwałtowi protestował jedynie ZSRR.

Naród albański, pełen nienawiści do obcego i rodzinnego ciemności, chwycił za broń. Bunt, który od czasów tureckiego panowania do inwazji faszystowskiej wciąż żarzył się wśród ludu, wybuchł no-

wym płomieniem. Na ścieżkach górskich, od Albańskich Alp do masywu Kamia, pojawili się partyzanci. Byli oni wiernymi spadkobiercami bojowników Skanderberga, bohatera narodowego w XV w., który przez 23 lata w zaciętych walkach stawiał opór najeźdźcom tureckim. Reprezentowali oni niepokonany naród albański, którego najlepszy synowie od najdawniejszych lat walczyli o niepodległość.

Matka, licząca 1200 tysięcy mieszkańców Albania, rozpoczęła zaciętą, bohaterską walkę o wolność.

W roku 1941 w Tiranie odbyła się konspiracyjna konferencja zjednoczeniowa grup komunistycznych, rozrzuconych po różnych miastach i wsiach Albanii. Powstała Komunistyczna Partia Albanii z tow. Enver Hodżą na czele. Pod kierownictwem partii rozpoczyna się wielka i sławna epopeja wyzwolenia kraju.

Z dnia na dzień rośnie siła ruchu oporu. Kiedy we wrześniu 1942 r. z inicjatywy partii komunistycznej zbiera się w Pezie pierwsza antyfaszystowska konferencja, w wyniku której utworzono Front Wyzwolenia Narodowego, w rękach partyzantów znajdowały się już okręgi: Peza, Martanesh, Kurelesh, Skrapar i Korca.

Zwycięstwa Armii Radzieckiej, gromiącej faszystów na wielkim froncie od Karelii do Krymu, napawają otuchą albańskich patriotów. Żołnierze radzieccy stają się dla albańskich patriotów wzorem hartu i męstwa, wzorem bezkompromisowej walki z wrogiem. W 1943 r. w Albanii wyzwolone zostały dalsze okręgi: Mallkaster, Mesapolite, Zagori, Pagon.

Dla koordynacji działań sił partyzanckich konieczne jest utworzenie jednolitego dowództwa. Partia podejmuje decyzję. Utworzony zostaje sztab generalny. Powstają jednostki regularnej armii, która już w 1944 r. liczyła 70.000 żołnierzy. Armii, która, walcząc u boku ZSRR, przyniosła narodowi wolność i niepodległość.

„Czuwać nad wyzwoloną ojczyzną i władzą ludową, bronić jej przed wrogami wewnętrznymi i zewnętrznymi” — takie zadanie stało po wyzwoleniu kraju przed Albańską Armią Ludową, którą naczelnym dowódcą sił zbrojnych, Enver Hodża, nazwał „dzieciątkiem Armii Radzieckiej”.

Zerwane zostały potworne pęta feudalizmu. Lud albański, prowadzony przez partię klasy robotniczej, ujął w swe ręce władzę. Armia czuwa nad jego pokojową pracą. Strzeże pierwszej linii kolejowej, która powstała dopiero po wyzwoleniu, pierwszego kombinatu tekstylnego, wyższej uczelni, teatru, filharmonii i wielu nowych fabryk i zakładów przemysłowych: wszystkich obiektów uchwalonego w 1951 roku pierwszego planu pięcioletniego, którego wykonanie dla narodu dwunastokrotnie wyższą produkcję niż w okresie przedwojennym.

Jak donosi albańska agencja ATA, dnia 21 czerwca br. 20 uzbrojonych żołnierzy jugosłowiańskich znów spowodowało zajęcie ze strażą graniczną Albanii. Ciężko zraniono jednego z żołnierzy albańskich.

Jest to nowe ogniwo w łańcuchu prowokacji, jakie organizuje na granicach Albanii banda łotrów. Klika belgradzkiej zdrajców, pozostająca w sojuszu z greckimi monarchofaszystami, dokonując nadgranicznych prowokacji, nasyłając na Albanie bandy dywersantów, sabotażystów i szpiegów, kroczy drogą włoskich faszystów. Te drogi wyznaczali Tito — Imperialiści z Waszyngtonu i Londynu. Nęci ich bowiem albańska miedź, chrom, węgiel, nafta. Chcą znów przeksztalczyć Albanię w swoją kolonię.

Armia Ludowa pilnie strzeże zdobycy ludu albańskiego przed zakusami imperialistów. Kłeska dla najeźdźców skończył się napad greckich monarchofaszystów, dokonany w sierpniu 1949 roku. Próby dywersji i sabotażu kończą się fiaskiem.

Naród albański wie, że jego walkę popiera cały obóz pokoju, na czele którego stoi Związek Radziecki. „Zawsze, ilekroć myślę o naszym małym kraju i szczepie liczbie ludności — powiedział jeden z synów kraju orł — spoglądam na mapę Związku Radzieckiego, którą mam u siebie. Czuję wtedy, że możemy pokonać każdego przeciwnika, ponieważ za nami stoi ZSRR, a nad nami czuwa Stalin”.

Dziekan katedry Canterbury — H. Johnson po powrocie z Chin — potwierdza fakty stosowania przez USA broni bakteriologicznej

LONDYN PAP. Z inicjatywy Towarzystwa Przyjaźni Brytyjsko-Radzieckiej odbyła się w Londynie konferencja prasowa, na której dziekan katedry w Canterbury, Hewlett Johnson podzielił się swoimi wrażeniami z pobytu w Chinach Ludowych.

Głównym celem mej podróży do Chin Ludowych była chęć zapoznania się z olbrzymimi zmianami na lepsze, jakie zaszły w życiu narodu chińskiego po powstaniu Chińskiej Republiki Ludowej — oświadczył na wstępie dr Johnson. Opozytywał on następnie o wielkich osiągnięciach narodu chińskiego, podkreślając, że naród chiński szczerze dąży do rozszerzenia handlu z Zachodem i pragnie utrzymania stosunków międzynarodowych na zasadach pokojowej współpracy.

Hewlett Johnson omówił także dowody, świadczące o stosowaniu przez Amerykanów broni bakteriologicznej. Johnson ogłosił zakazowane owady, przechowywane w próbkach, rozmawiał z chłopami chińskimi — świadkami nalożeń i przeczytał ich zeznania, potwierdzające fakty stosowania przez Amerykanów broni bakteriologicznej.

Dziekan Johnson pokazał dziennikarzom kilka autentycznych do-

kumentów potwierdzających te fakty — z podpisami wielu czołowych przedstawicieli duchowieństwa chińskiego. Wśród 410 podpisów duchownych, znajdują się nazwiska 4 biskupów kościoła anglikańskiego i 2 nazwiska biskupów kościoła metodystów.

Pietro Nenni gościem Moskwy

MOSKWA PAP. W dniu 8 lipca przybył do Moskwy Pietro Nenni, wiceprzewodniczący Światowej Rady Pokoju, deputowany do parlamentu włoskiego, sekretarz generalny Włoskiej Partii Socjalistycznej.

Wybitnego działacza społecznego, laureata Międzynarodowej Nagrody Stalinskowej „Za utrwalanie pokoju między narodami”, powitali na lotnisku przewodniczący komitetu do spraw Międzynarodowych Nagród Stalinskich, członek Akademii Nauk D. Skobielnin, członkowie Radzieckiego Komitetu Obrony Pokoju, przedstawiciele społeczeństwa stolicy oraz przedstawiciele prasy.

Minister rolnictwa ZSRR przyjął delegację chłopów polskich

MOSKWA PAP. Minister rolnictwa Związku Radzieckiego — Iwan Benediktow przyjął uczestników wyjazdu chłopów polskich, która zapoznawała się z osiągnięciami rolnictwa radzieckiego.

Min. Benediktow złożył chłopom polskim życzenia nowych sukcesów w ich pracy i wyraził nadzieję, że doświadczenia rolnictwa radzieckiego pomogą chłopom polskim w socjalistycznej przebudowie gospodarki rolnej.

W atmosferze policyjnego terrorku odbyły się wybory w Meksyku

MEXICO PAP. W Meksyku odbyły się 6 bm. wybory nowego prezydenta. Według opublikowanych w prasie meksykańskiej danych, ilość głosów uzyskanych przez poszczególnych kandydatów przedstawia się następująco: Cortinez — kandydat Partii Rządowej — 2.099.379 głosów, gen. Guzman — kandydat Partii Ludowej — 177.670 głosów, Lombardo Toledano — kandydat lewicowego skrzydła Partii Ludowej — 123.570 głosów, Gonzaless Luna — kandydat Partii Konserwatywnej — 64.027 głosów.

Jak podaje prasa meksykańska, lokale wyborcze były w dniu wyborów strzeżone przez uzbrojone oddziały policji i wojska. Po ulicach miast patrolowały auta pancerne. Głoszący przy wejściu do lokali wyborczych byli rewidowani. Do głównego biura komisji wyborczej wpłynęło wiele skarg, podających fakty pogwałcenia ordynacji wyborczej.

W czasie rozruchów, jakie miały miejsce w dniu wyborów, policja

Delegacja polskich lekarzy powróciła z ZSRR

WARSZAWA PAP. W dniu 8 bm. powróciła do Warszawy po 2-miesięcznym pobycie w Związku Radzieckim grupa polskich naukowców-specjalistów z dziedziny epidemiologii, fizjologii i zagadnień nauki Pawłowa oraz lekarzy specjalizujących się w zakresie neurologii, mikrobiologii i biologii.

W czasie swego pobytu w ZSRR członkowie polskiej delegacji zapoznali się z najnowszymi zdobyczami nauki Pawłowa i z zagadnieniami sanitarno-epidemiologicznymi.

Protest Bułgarii w ONZ przeciwko prowokacjom greckich faszystów

SOFIA PAP. Ministerstwo Spraw Zagranicznych Bułgarskiej Republiki Ludowej przesłało do Sekretariatu ONZ dwa pisma, protestujące przeciwko aktom bezprawia, popełnianym przez władze greckie wobec Bułgarskiej Republiki Ludowej.

Pierwsze pismo stwierdza m. in., że rząd grecki udziela azylu i wykorzystuje dla celów szpiegowskich przestępców wojennych i kolabora-

cjonistów bułgarskich, którzy braли udział w akcjach dywersyjno-szpiegowskich przeciwko Bułgarskiej Republice Ludowej, organizowanych przez ateński rząd monarchofaszystowski i Amerykanów.

Drugie pismo przytacza fakt wprowadzenia przez strażników greckich dwóch żołnierzy bułgarskiej straży granicznej, porwanych w 1951 r. z terytorium bułgarskiego, z zasadzki.

Ministerstwo Spraw Zagranicznych Bułgarskiej Republiki Ludowej w imieniu swego rządu protestuje przeciwko aktom bezprawia, dokonanym przez władze greckie i prosi Sekretariat ONZ o rozpatrzenie obu pism i podanie ich treści do wiadomości państw — członków ONZ.

»NIEBEZPIECZNA I CIĘŻKA...«

Znowu padły słowa z Watykanu. Słowa papieża. Nie potępiały one straszliwych okropności wojny, prowadzonej na Korei przez amerykańskich imperialistów. Nie nawoływały do wysiłku, aby ustalić „na ziemi pokój i ludzkiej dobrej woli”. Wręcz przeciwnie: słowa te mówiły o wojnie i do wojny zagrzewały.

Przemówił bowiem papież do młodzieży niemieckiej i, zamiast nawoływać ją do pokojowej pracy, powiedział: „Czuje się związany z młodzieżą, która niedługo już podjąć się ma obrony sprawy bożej... Ochrona będzie ciężka i niebezpieczna”. I wyzywał dalej watykański werbownik armii atlantycznej ową młodzież niemiecką, aby „pozostała wierna głosowi i woli Stwórcy i oddała się do dyspozycji państwa”.

„Państwa” — to znaczy władców Trizonii, którzy swoje dziś i jutro budują na nadziejach nowej wojny.

Nie są dla nas tego rodzaju oświadczenia papieża, Piusa XII, „papieża niemieckiego” — jak go nazywają Włosi — żadną nowością. Słyszeliśmy już sporo podobnych. Jest w nich rzeczywiście i skuteczność.

Pamiętamy przecież, jak to 26 września 1939 roku — w dniach agonii naszej stolicy pod niemieckimi bombami — witał tenże papież pielgrzymkę niemiecką, której oświadczał, że dobrze „na podstawie własnej długoletniej obserwacji” zna i kocha najeźdźców. Pamiętamy, jak to w październiku tegoż roku określał papież wojnę łupieżczą, wznieconą przez brunatnych faszystów, jako „walkę interesów o sprawiedliwy rozdział bogactw, którymi Bóg obdarzył ludzkość”.

Pamiętamy, jak nawoływał strony walczące, póki nie nastąpiła napaść na Związek Radziecki, aby „zjednoczyć nasze siły przeciw naszemu wspólnemu wrogowi, przeciw ateizmowi”. Ow „ateizm” oznaczał oczywiście nie co innego tylko przetrwanie kraj socjalizmu, Związku Radzieckiego.

Pamiętamy, jak natychmiast po napaści na ZSRR wyzywał papież Włochy do udziału w tej napaści wojnie, błogosławiąc „cały naród włoski, któremu... przypada przewidywana przez opatrność wielką, boską misję w burzliwym momencie historii”.

A jednocześnie zalecał, by Polacy nie sprzeciwiali się okrucieństwu okupacji.

22 grudnia 1940 r. pisał do kardynała Sapiehy, że Polacy są zobowiązani do „okazania chrześcijańskiej wyrozumiałości i do nieodwzajemniania się krzywdą za krzywdę, ponieważ przelęganie dopuszczane przez Boga wierni winni znosić w pokorze”. Zadanych natomiast zaleceń na temat chrześcijańskich uczuć nie ma papież wobec gestapowców i esesmanów, którym mówi w tym samym czasie: „Zwracamy naszą miłość i cześć do wszystkich naszych synów i córek narodu niemieckiego, zawsze nam drogiego” (2. VI. 1940 r.).

Gdy pod uderzeniem mocarnej Armii Radzieckiej legła w proch potęga hitlerowska, gdy na porządku dnia stała sprawa kapitulacji, papież oświadcza, że żądanie bezwarunkowej kapitulacji Niemiec „nie da się pogodzić z nauką chrześcijańską”.

Gdy toczyła się wojna, to — wedle papieża — okrucieństwo hitlerowców godziło się widzieć z nauką chrześcijańską. Gdy hitlerowcy wywołali miliony ludzi, miliony ludzi niszczili w obozach — to papieżowi nie przeszkadzało. Dopiero, kiedy hitlerowcy poculi dotkliwie skutki rozpetanej przez siebie wojny — padają słowa żalu ze stolicy watykańskiej. To papież również uznał zarządzania denazifikacyjne, sądownie gestapowców i SS-manów za... przywłaszczanie sobie boskich kompetencji.

Nie bolał papież nad ruinami Warszawy, nie radował się z jej świetnej odbudowy. Za to boleje nad ruinami gniazda pruskich junkrów, Berlina, uskarżając się, że „los” miasta to dotknął... „z apokaliptyczną straszliwością”. I wyraża papież przy tym... wdzięczność odwetowcom niemieckim za „wiarę, miłość, wytrwanie i cierpliwość”.

Za tymi słowami idą czyny. Oto stolica papieska nie chce pogodzić się z granicą pokoju na Odrze i Nysie, oto papież odmawia odwołania niemieckiej administracji kościelnej na polskich Ziemiach Zachodnich. Podkreśla w ten sposób nieuznanie aktu sprawiedliwości dziejowej.

Skarży się papież w niektórych swoich przemówieniach: „Oskarża się stolicę apostołską i kościół katolicki, że pragnie nowej pozołgi wojennej”. Oczywiście — powiada — niesłusznie. Ale przecież sam, przemawiając do amerykańskich senatorów w r. 1943, po-

wiedział: „Obawa przed wojną jest gorsza od samej wojny; cieszymy się, że prawodawcy i żołnierze kroczą razem w przyjaźni zgodzie. Tak właśnie powinno być”.

Skarży się papież, iż „oskarża się papieża, że chce, aby wybuchła wojna i współpracuje w przygotowaniach wojennych z pewnym wielkim i potężnym mocarstwem”.

Owo „wielkie mocarstwo” — to przecież Stany Zjednoczone. O te współpracę właśnie oskarżamy papieża i my i inni. Ale cóż zrobić, jeśli ten sam papież pisze do Trumana: „Nikt bardziej niż my nie życzy waszej ekscelencji sukcesu, a dla pomyślnego osiągnięcia pańskiego celu stawiamy panu do dyspozycji nasze środki i gorąco błagamy Boga o pomoc”. Ten sam papież wzywa również państwa kapitalistyczne, aby „połączyły swe siły czułości indywidualnej i kolektywnej dla odparcia zalewu materializmu... przez stworzenie koniecznej bariery dla zachowania w stanie niekniętnym moralnego dziedzictwa ludzkości”. Jak wierzyć w słowa zaprzeczające woli wojny, jeśli papież, przemawiając do angielskiego „dyplomaty”, którego do szpiegostwa i kłopotów wojennych wyrzucano z Rumunii, stwierdza: „Rząd, który pan reprezentuje, panie ministrze, posiada ideały i dąży do celów podobnych do tych, które głosi stolica apostolska”.

Wystarczy chyba tych własnych słów papieża, aby stracić wiarę w szczerze oświadczenia: „Niekłótni oskarżają kościół i papieża, że chce wojny, że przygotowuje wojnę. Nie! Nie! To nieprawda”.

A zatem przez lata całe padają z ust papieża słowa, za którymi idą akty urzędowe i posunięcia polityczne, świadczące, że kierownik Watykanu jest a) wrogiem Polsce i jej niepodległości, b) przyjaznym najgorszym elementom niemieckiego militarystyki i zaborczości, natomiast wrogi Niemiec i Republiki Demokratycznej, c) przyjaźni idej panowania nad światem imperialistycznym monopolu amerykańskich, na służbę którym ostatecznie chce wysłać... młodzież niemiecką. d) jest zwolennikiem wojny. Jako środka zwalnia demokracji i socjalizmu, byle tylko ocalić od zguby państwa kapitalistyczne z amerykańskimi władzami deklara i niemieckimi hitlerowcami na czele.

J. D.

Będziemy umacniać spójnię między miastem i wsią

Mobilizować wieś do walki o pomnożenie sił Ojczyzny naczelnym zadaniem Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego

Przemówienie S. Ignara na naradzie aktywu ZSL

WARSZAWA PAP. W Naczelnym Komitecie Wykonawczym Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego odbyła się konferencja aktywu wojewódzkiego Stronnictwa, poświęcona omówieniu zagadnień spójni gospodarstwa między miastem a wsią.

Dyskusję podsumował wiceprezes NKW — Stefan Ignar. Mówca podkreślił m. in.:

„Referat Prezydenta Bieruta stanowi program działania dla całego narodu polskiego, a ponieważ dotyczy prawidłowej współpracy klasy robotniczej z chłopami — jest szczególnie ważny dla naszego Stronnictwa i dlatego powinniśmy przyjąć go za podstawę określenia naszych zadań w pracy politycznej i gospodarczej. Od naszej postawy ideowej, od naszej ofiarności politycznej zależy w dużym stopniu umocnienie współdziałania pracującego ludu wiejskiego z klasą robotniczą”.

„Dokonywamy tego przez zdecydowaną walkę z elementami kapitalistycznymi, przez podnoszenie świadomości pracujących chłopów i wciąganie jak najszerszych mas do współdziału w rządzeniu”.

Stefan Ignar omawia dalej tematy budownictwa w Polsce Ludowej. Wskazując na trudności wynikające z wzrostu, a nieuniknione przy dokonywaniu przeobrażeń na tak wielką skalę, zwraca uwagę aktywu na konieczność wzmożenia udziału w rozwiązywaniu zagadnienia dopływu ze wsi kadr do przemysłu i do budownictwa.

Wiceprezes NKW ZSL analizuje następnie przyczyny nienadążania rolnictwa za szybkim rozwojem przemysłu socjalistycznego. Wskazuje on na szerokie możliwości przyspieszenia wzrostu produkcji rolnej, jakie państwo ludowe stworzyło małym i średniorolnym chłopom.

Stefan Ignar nawołuje aktywu Stronnictwa do popularyzowania najlepszych metod pracy przodków rolnictwa.

W części referatu omawiającej zagadnienia spójni między miastem

tem i wsią stwierdza: „Zasadnicze interesy klasy robotniczej i podstawowych mas chłopskich są wspólne”.

Zadaniem Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego jest uświadamianie swych członków, a także chłopów bezpartyjnych o słuszności współdziałania z klasą robotniczą i pod jej przewodnictwem, jak również wciąganie chłopów małorolnych i średniorolnych do udziału we władzy: w radach narodowych, w spółdzielniach rolniczych, aby delegaci chłopcy pilnowali tam interesów ogółu i dobra społecznego, chroniąc je przed spekulantami, kulakami, oszustami, biurokratami”.

Dużą część referatu Stefan Ignar poświęca omówieniu zadań aktywu ZSL w propagowaniu i rozszerzeniu spółdzielczości produkcyjnej na wsi, umacnianiu starych spółdzielni, w zakładaniu nowych.

„Walki o wzrost produkcji rolnej nie można odrywać od walki o rozwój spółdzielczości produkcyjnej. My idziemy do socjalizmu na wsi poprzez podniesienie indywidualnych gospodarstw małych i średniorolnych i wykorzystanie wszystkich rezerw tkwiących jeszcze w gospodarce drobnotowarowej. Interesy mas chłopskich, interesy naszego państwa zależą w dużej mierze od tempa przebudowy ustroju rolnego. Musimy nadrobić nasze zaniedbania w tym zakresie”.

Trzeba zmienić również stosunek naszego aktywu do POM i PGR. Nam przede wszystkim jest potrzebna współpraca z POM, które pomagają spółdzielcom, które tworzą nowe ogniska socjalistycznej gospodarki na wsi. To samo odnosi się do PGR, na których socjalistyczna gospodarka patrzy chłopom.

Przed szeregiem ZSL stoi okres wyjątkowej pracy politycznej i gospodarczej. Żniwa i omloty, przygotowania do jesiennej akcji sławnej, skup zboża, mleka i żywca, spłata podatku gruntowego — oto najważniejsze zadania gospodarcze.

Jednocześnie jesteśmy w przededniu uchwalenia Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej — Wielkiej Karty zwycięstwa ludu polskiego. Po uchwaleniu Konstytucji stanie się aktualna sprawa wyborów do Sejmu i rad narodowych.

Wymagać to będzie od nas mobilizacji wszystkich sił. Wróg usiłuje nam przeszkodzić w marszu naprzód. Trzeba, żeby nasz aktywu znalazł strategię wroga, żeby odparł natychmiast jego ataki.

Trzeba rozszerzyć teren naszej działalności, powiększać szeregi Stronnictwa, zwłaszcza w tych gromadach, gdzie nie ma pracy politycznej, gdzie niejednokrotnie wróg — kulak i spekulator trzyma na łut i średniorolnych chłopów, gdzie tłumaczy ich reakcyjny kler. Trzeba łączyć w gromadzie nasze wysiłki z pracą ogniw partyjnych, z pracą kół ZSL, z wysiłkami kobiet i młodzieży wiejskiej. Partia liczy na nasz zwiększony udział w pracy politycznej na wsi, w pracy nad mobilizacją mas chłopskich do podnoszenia sił gospodarczych i obrony naszej ojczyzny.”

CHŁOP JEST ZAINTERESOWANY w podnoszeniu produkcji

"Rolnictwo jest „wąskim gardłem” naszej gospodarki narodowej. Nadmierne pozostawianie w tyle tempa wzrostu produkcji rolnej w stosunku do dynamicznie rozwijającego się przemysłu, w stosunku do potrzeb całej gospodarki, stanowi podstawowe źródło naszych trudności i stwarza niemiłe przeszkody w szybkiej realizacji naszych wielkich i śmiałych zamierzeń.

Stąd na czoło bojowych zadań wytyczonych przez VII Plenum obok umacniania i coraz szerszego rozwijania w rolnictwie sektora socjalistycznego, a w szczególności spółdzielczości produkcyjnej, która stanowi jedyną drogę pełnego usunięcia istniejących dysproporcji — wysunięte zostało zadanie prowadzenia uporczywej walki o nieustanny wzrost produkcji rolnej w dominującej u nas jeszcze gospodarce drobnotowarowej.

„Nie wolno nam szczędzić sił, — mówił towarzysze Bierut na VII Plenum — aby już dziś, w granicach naszych możliwości, zmniejszać nadmierną dysproporcję między produkcją przemysłową, a produkcją rolną poprzez walkę o nieustanny wzrost produkcji rolnej zarówno w sektorze socjalistycznym, jak w sektorze drobnotowarowym”.

Czy indywidualne gospodarstwa są zdolne do podniesienia produkcji? Tak, niewątpliwie. W gospodarstwach tych kryją się jeszcze poważne rezerwy, których świadectwem jest choćby duża rozpiętość w plonach z hektara między gospodarstwami o podobnej wielkości i glebie.

Niezwykle istotnym warunkiem osiągania pożądanych wyników w walce o coraz wyższą produkcję w gospodarce drobnotowarowej jest istnienie określonych bodźców, które by zachęcało masy pracujące chłopstwa do uruchamiania tych rezerw, które by bezpośrednio zainteresowały je ekonomicznie w podnoszeniu produktywności gospodarstw.

Jest to dlatego ważne, ponieważ gospodarkę drobnotowarową — aczkolwiek w naszych warunkach w ograniczonym zakresie — rządzą odmienne prawa niż socjalistyczną. Głównym bodźcem gospodarczym jest dla niej wysokość dochodów uzyskiwanych z produkcji i choć nie korzystamy się przed tymi prawami, musimy się z ich istnieniem liczyć.

Biorąc pod uwagę prawa rządzące w powyższym stopniu gospodarkę drobnotowarową i realizując politykę sojuszu robotniczo — chłopskiego, państwo ludowe stworzyło odpowiednie bodźce ekonomiczne istotne dla tej gospodarki, a jednocześnie zabezpieczyło interesy ogólnopolskie, interesy gospodarki socjalistycznej i klasy robotniczej przed wroga, destrukcyjną dla własności kulaków i ich zauszników.

Wyrazem tej polityki jest wprowadzenie systemu obowiązkowych dostaw pewnej ilości podstawowych produktów rolnych, (zboże, ziemniaki, żywiec i mleko) w powiązaniu ze swobodą dysponowania przez chłopów pozostałymi nadwyżkami po wykonaniu dostaw obowiązkowych.

Niewątpliwym bodźcem do wzmacniania wysiłku produkcyjnego jest tu podstawa, na jakiej określa się wysokość obowiązkowych dostaw. Nie stanowią one jakiegokolwiek procentu całej uzyskanej produkcji, zbiorowej czy hodowlanej gospodarstwa, co przy osiągnięciu wyższej produkcji oznaczałoby wyższe dostawy. Dostawy ustalone są natomiast w postaci normy z jednego hektara użytkowych gruntów ornych, która nie zmienia się bez względu na to, w jakim stopniu wzrosły plony z tego hektara.

Rzecz jasna, że taki wymiar pobudza do wykorzystania każdego hektara użytków w gospodarstwie, do zagospodarowywania odlogów, do podnoszenia wydajności z hektara, do intensywniejszej produkcji, gdyż kto lepiej gospodarzy i uzyskuje wyższe plony w całym gospodarstwie, ten osiąga większe nadwyżki i w rezultacie wyższe dochody.

Podobnie wymiar od hektara do staw żywa i mleka przyczynia się do rozwoju hodowli i produkcji pasz, bowiem te gospodarstwa, które nie prowadziły hodowli, muszą ją zaprowadzić, a jednocześnie im jest ona większa, im więcej jest w gospodarstwie tuczników i krów, im wyższa jest mleczność krów, tym większe są nadwyżki i większe dochody.

Na tym tle szczególnie uwypukla się mocna zachęta do zwiększania produkcji rolnej w postaci możliwości swobodnego dysponowania uzyskanymi ponad ustalone normy nadwyżkami po sprzedaży państwu w terminie ilości obowiązkowych. Dzięki wprowadzeniu tej zasady, chłop może sprzedawać swe nadwyżki po cenach, jakie ustala się w danym okresie na rynku i mając szanse uzyskiwania wyższych dochodów, będzie tym usilnie podnosił produkcję rolną i hodowlaną swego gospodarstwa.

Towarzysze Bierut wyraźnie podkreślił, że nikt rolnika nie będzie kępował w swobodnej wymianie pozostałej po wykonaniu zobowiązań części jego produkcji. „Należy znieść stanowczo wszelkie przeszkody czy utrudnienia — mówi towarzysze Bierut — w sprzedaży przez rolnika jego produktów — je żeli wypełnia on w wyznaczonych terminach przypadające nań zobowiązania. Przeszkody takie są stawiane gdzieś indziej przez miejsce we organy władzy. Trzeba kategorycznie wyjaśniać tym organom, że wszelkie utrudnienia tego rodzaju, ograniczające prawo indywidualnego rolnika do wolnego rozporządzania produktami jego pracy — poza ilością zastrzeżoną w ramach ustaw dla potrzeb państwa przez naczelne organy władzy — sprzeczne są z polityką partii i rządu. Będą też traktowane jako samowola i karane”.

Dotyczy to będzie wszystkich artykułów rolnych, a więc i nadwyżek mięsnych. Na VII Plenum zapowiedziane zostało wydanie od powolnych zarządzeń, na mocy których chłopci będą mogli sprzedawać detalicznie mięso, bezpośrednio konsumentom na bazarach i targowiskach, z wyłączeniem jednak wszelkich form pośrednictwa prywatnego i pod warunkiem prze-

strzeżenia przepisów sanitarnych i wykonania obowiązkowych dostaw.

System obowiązkowych dostaw jest poza tym ważnym narzędziem zmuszania kulaka do utrzymania produkcji na poziomie uzasadnionym możliwościami jego gospodarstwa, nie pozwala — wbrew jego intencjom — na złośliwe obniżanie produkcji, uchylanie się od przypadających nań obowiązków wobec państwa. Jednocześnie system ten, ponieważ normy hektarowe obejmują znaczną część towarowej produkcji kulaków, jest skutecznym narzędziem ograniczania i pomniejszania tej części ich siły ekonomicznej, którą chcieliby wykorzystywać w celach spekulacji i wyzysku.

Jak więc widzimy, państwo zainteresowało chłopów pracujących w walce o wzrost plonów i podniesienie hodowli, zabezpieczając nie tylko wzrost ich dochodów, ale także ochronę przed przechwytywaniem części tych dochodów przez kulaka.

Poważną zachętą dla chłopów pracujących do pomnażania produkcji rolnej są wysiłki państwa, aby coraz szerzej i lepiej zaopatrywać wieś pracującą w artykuły przemysłowe osobistego użytku i osobistych potrzeb, które rosną wraz z podnoszeniem się gospodarki chłopskiej i wzrostem jej dochodu. Wystarczy choćby wymienić ostatnią akcję podjętą przez przemysł socjalistyczny na mocy uchwały Prezydium Rządu z grudnia ubiegłego roku, w wyniku której kluczowy przemysł lekki rozwinął produkcję towarów dla wsi. Już plan na I kwartał br. przewidywał poważne powiększenie produkcji. I tak np. płaszczy bawelnianych dla wsi o 100 proc., flaneli — o 25 proc., poszewek o około 30 proc. Zwiększona została również produkcja artykułów żelaznych, materiałów budowlanych itp. na potrzeby wsi pracującej. Jednocześnie nastąpiła reorganizacja sieci handlu wiejskiego, aby lepiej przystosować ją do sprawnego obsługi chłopów.

Państwo ponadto nie ustaje ani na chwilę, aby chłopom pracującym jak najbardziej ułatwić osiągnięcie coraz wyższej produkcji rolnej. Służą temu olbrzymia pomoc, jaka idzie na włość w postaci środków produkcji takich jak: maszyny, ziarno siewne kwalifikowane itp., do których nierzadko państwo dopłaca, czyli sprzedaje je poniżej własnych kosztów produkcji. Do

nowozów sztucznych np. w roku 1950 państwo dopłaciło aż 547 milionów złotych (w nowej walucie). A czyż nie służy temu celowi nisko kalkulowane ceny usług ośrodków maszynowych, tanie kredyty, zaliczki bezprocentowe na poczet zakontraktowanych plodów rolnych, kosztowne państwowe inwestycje melioracyjne i elektryfikacyjne, sze roko zakrojona akcja upowszechnienia wiedzy rolniczej, system kontraktacji itp.?

Jednakże w walce o podniesienie produkcji rolnej w indywidualnej gospodarce chłopów pracujących nie decydują wyłącznie bodźce ekonomiczne, tj. bezpośrednie zainteresowanie chłopów wzrostem ich dochodów. Chłopi pracujący stanowią nierozłączną i dużą część naszego narodu, w sojuszu z klasą robotniczą i na czele z nią dźwierżają władzę w naszym kraju i jako współgospodarze ojczyzny są na równi odpowiedzialni za pomysły rozwój całej naszej gospodarki narodowej. Bowiem — jak to podkreślił towarzysze Bierut — „wzrost wydajności z ha to wzrost dobrobytu samych chłopów, polepszenie warunków zaopatrzenia całej ludności, przyspieszenie przemysłowania kraju, to wzrost siły państwa i całego narodu, wzrost, którego pragnie cała Polska, a szczególnie chłopci, którzy są najbardziej zainteresowani w przejściu od swych starych i prymitywnych narzędzi, od starych uciążliwych i mało wydajnych metod pracy i gospodarowania — do nowej techniki, do wysoko wydajnych sposobów gospodarowania...”

Każdy chłop pracujący powinien jasno z tego zdawać sobie sprawę. I naszym zadaniem, jako członków partii, agitatorów i bojowników wielkiej sprawy socjalizmu, jest długo i cierpliwie wyjaśniać, co jemu, jego gospodarce i Polsce daje walka o wzrost produkcji rolnej: jakie odnosi on z tego korzyści, jakie ma uprawnienia i jakie obowiązki wobec państwa. Każdy pracujący chłop winien widzieć bezpośredni związek swojej ofiarnej pracy na roli z walką o zlagodzenie dysproporcji, z walką o dalsze uprzedmiotowienie kraju i wzmocnienie siły Polski, powinien mieć świadomość, że zwiększenie wydajności jego gospodarki to patriotyczny obowiązek wobec ukochanej Ojczyzny.

Z. BRYKALSKI

Piszemy o ZŁOCIE

Ponad 50 młodych chłopów i dziewcząt z naszego województwa — ZMP-owców i młodzieży niezorganizowanej zgłosiło się do Ochotniczej Brygady Złotowej i pracuje dziś w Warszawie przy budowie miasteczek złotych na Grochowie, Rakowie i Wierzbnie, w których zamieszkają delegaci na Złot Młodych Przodowników — Budowniczych Polski Ludowej.

W brygadzie tej pracuje m. in. Henryk Stasiuk z Sopotu, przewodniczący koła ZMP przy spółdzielni „Przewóz”.

W tych dniach otrzymaliśmy od niego list, z prośbą o zamieszczenie na łamach naszej gazety, gdyż skierowany jest do całej młodzieży województwa gdańskiego.

Henryk Stasiuk pisze:

Koleżanki i koledzy! Pracuję w Ochotniczej Brygadzie Złotowej w Warszawie. Chciałbym po dzielić się z Wami wrażeniami z pobytu w brygadzie, opowiedzieć Wam jak pracujemy, co zrobiliśmy przy budowie miasteczek złotych, w których zamieszkają nasi delegaci wybrani na Złot.

Zjechała się tu młodzież z całej Polski. Mieszkamy w namiotach, na Bielanych, obok Parku Kultury. Do miejsca pracy, a więc na Grochowie, Rakowie czy Wierzbnie dojeżdżamy samochodami. Podzieleni jesteśmy na kompanie i grupy. Współpracownikami ze sobą, prześcigamy się w zobowiązaniach i wydajności pracy.

Na rozległych terenach Grochowa, Rakowa i Wierzbna, gdzie do niedawna rozciągały się puste pola — dziś stoją już zabudowa

lepiej. Ochotnicze grupy wyrabiają do 340 procent normy, a niektóre z nich jak: kol. kol. KOBUŁOWICZA, JAWORSKIEGO, FIAŁKOWSKIEGO nawet do 400 proc. normy.

Po pracy organizujemy wieczorki, imprezy artystyczne, zbiorowe wycieczki do muzeum, na trasę W-Z, zwiedzamy naszą wspaniałą budującą się stolicę.

Dla uczczenia Złotu Młodych Przodowników — Budowniczych Polski Ludowej, postanowiliśmy ostatnio przepracować jeden dzień przy budowie Marszałkowskiej Dzielnicy Mieszkaniowej. Będzie to nasz wkład w budowę naszej pięknej socjalistycznej Warszawy — wkład w dzieło uwalnienia pokroju.

Kończąc ten list życzę Wam w imieniu pracujących tu kole-



Fragment miasteczka złotowego na Grochowie w Warszawie

nia administracyjno-gospodarcze: kuchnie, jadalnie, umywalnie, kioski, magazyny i długie szeregi namiotów.

Na podstawie rozmiarów tych przygotowań możecie sobie wyobrazić, jak imponujący będzie Złot, jak bardzo nasz rząd ludowy troszczy się o to, aby manifestacja wypadła jak najwspanialsza.

Staramy się pracować jak naj-

gów i koleżanek jak największych sukcesów w realizacji zobowiązań złotych i zapewniam, że budowane przez nas miasteczka złotych będą wykończone przed terminem.

Do zobaczenia na Złocie.

HENRYK STASIUK

Warszawa, Bielany, Ochotnica Brygada Złotowa, komp. III pl. ton 3.

BIULETYNY MIESIĘCZNE

— nowa forma pracy z załogami pływającymi

Jedną z coraz częściej stosowanych form propagandy pogłębionej w walce o plan jest ulotka — blyskawica. Wydawana przez radę zakładową z okazji większych osiągnięć kolektów z działów, brygad lub indywidualnie pracujących robotników, mobilizuje pozostałych członków załogi do dorównania przodującym, a sygnalizując o błędach lub o powstawaniu wąskich przekrojów produkcji, piętnując bumelantów, brakorobów i nierobów — pomaga w realizacji zadań, w zespoleniu całego kolektywu. I trzeba przyznać, że czy to w Stoczni Gdańskiej czy w Zakładach Mechanicznych w Elblągu, czy na budowach ZB 3/4, czy w Gdańskiej Fabryce Opakowań Blaszyńskich, czy w „Jedności Rybackiej”, gdzie ulotki ukazują się najczęściej, załogi nauczyły się je cenić jako swego pomocnika w walce o plan, o przedterminowe wykonanie odpowiedzialnych zadań produkcyjnych.

Obecnie zaczyna powstawać nowa forma oddziaływania na załogi. Są nią miesięczne biuletyny w PMH i w Jedności Rybackiej, podsumowujące ubiegły etap pracy, analizujące błędy, wyróżniające pracowników, którzy przodowali w walce o plan, piętnujące tych, którzy ciągną w tył całą załogę. Pierwsze numery takich biuletynów ukazały się już na dwóch stacjach PLO o/p „Bytom” i o/p „Lech” oraz w Jedności Rybackiej dla załóg kutrowych.

My z „Bytomia”

„Głos Marynarza” — pismo dla załóg pływających naszej floty, docierające do nich drogą radiową, ze względu na utrudniony kontakt ze statkami, rozrzuconymi po wszystkich morzach świata, nie może wyczerpująco naświetlić szeregu zagadnień, nie może w bezpośredni i operatywny sposób oddziaływać na załogi. O tym poważnym braku, o tej luce w życiu załóg pływających dyskutowano nieraz w ko-

rozwijanie tego problemu przyniosło przypadkowe zetknięcie się załogi „Bytomia” z radzieckim statkiem „Omsk”. Nasi marynarze dowiedzieli się wówczas o biuletynie, jaki okresowo ukazuje się na jednostce radzieckiej. Wkrótce potem organizacja ZMP wystąpiła do rady zakładowej i oficera k. o. z inicjatywą redagowania własnego biuletynu.

Na statku powstało kolegium redakcyjne, które zgodnie z opracowanym planem, zbierając się parokrotnie w ciągu miesiąca opracowuje kolejny numer biuletynu. Do współpracy włączono wielu członków załogi, którzy w swoich artykułach dzielą się doświadczeniami, wyniesionymi z podróży i wiedzą fachową. Od czasu pamiętnego spotkania ukazało się kilka numerów biuletynu na „Bytomiu”. M. in. temu można zawdzięczać scementowanie się kolektywu na statku, który jak wiemy, z ostatniego wysunął się na czoło z przodujących miejsc w naszej flocie.

O/p „Lech”

Czerwcowy biuletyn załogi o/p „Lech” jest pierwszym numerem tego wydawnictwa na statku. Marynarzy „Lecha” zachęcił przykład załogi „Bytomia”. Postanowili systematycznie opracowywać własny biuletyn. Na czele kolektywu redakcyjnego stanęli ob. Mrzygłód i ob. Syrek.

Artykuł wstępny, poświęcony 8 rocznicy Wyzwolenia, podsumowuje dotychczasowe osiągnięcia naszej floty i mobilizuje załogę do walki o lepszą eksploatację statku, o wzmocnienie troski o jego mechanizmy i urządzenia, gdyż to jest realny wkład załogi w dzieło Planu 6-letniego, w pokojowe budownictwo w Polsce Ludowej.

Dalej numer zawiera zobowiązania załogi, które objęły wszystkich jej członków na pokładzie, w marynarce i w dziale hotelowym, „Złoty Lech” w ramach ponad 1.100 roboczogodzin wygospodaruje dla wzmocnienia sił ludowej ojczyzny ok. 20.000 zł. W biuletynie czytamy również o wykonaniu planu półrocznego w 105,6 proc. w tonomilach i w 109,8 proc. w tonach, o wyróżnieniu za osiągnięcia w pracy ob. ob. Leśniaka, Cwierzka, Kumpasa i Lendy, o wyróżnieniu całej załogi „Lecha” za udział w wlośeniej akcji czystości, o wezwaniu palacza Kilańskiego do współzawodnictwa w racjonalnym paleniu na statkach, skierowanym do wszystkich jednostek PLO.

Korespondent biuletynu ob. Jastrzębski analizuje pracę rady zakładowej na o/p „Lech”, wytykając jej szereg niedociągnięć, zaś korespondent ob. Zebro pisze o pracy młodzieży przygotowującej się do Złotu Młodych Przodowników.

Biuletyn zamyka artykuł pt. „Trzy zimy w lodach Oceanu Północnego”, omawiający pracę i życie załogi radzieckiego lodolamacza „Georgij Siedow”.

W „Jedności Rybackiej” w Gdyni

Trzeba przyznać, iż biuletyn miesięczny „Jedności Rybackiej” jest opracowany znacznie staranniej pod względem graficznym i treści niż biuletyn statkowy. Poza tym jest on bardziej urozmaicony, zawiera dużo materiałów o charakterze wychowawczym. Każda strona biuletynu została podzielona na dwa łamy, w których obok artykułów krytycznych lub analizujących pracę załóg kutrowych, znajdujemy szereg ilustracji, przyciągających uwagę czytelnika.

Obok artykułu, który nawołuje rybaków i pracowników łodowych do Czynu Lipcowego znajdujemy tu szereg informacji o życiu załóg i ich pracy. M. in. czytamy o warsztacie ruchomym, który w Cynie Lipcowym powstanie w „Jedności”, w celu usprawnienia bieżących napraw kutrów, o warsztacie sieciarskim na wolnym powietrzu, o powstaniu w zakładzie baletu itp.

Szereg artykułów omawia zagadnienia walki o plan. W jednym wymieniono kutry, które wywiązały się ze swoich zadań i te, które pozostają w tyle, w innym znowu przeprowadzona jest analiza pracy na kutrach. Zamykają ją wskazówki dla rybaków, jak systematycznie wykonywać zadania niezależnie od warunków atmosferycznych. Dużo uwagi poświęca biuletyn życiu młodzieży. M. in. otwiera on dyskusję na szereg tematów, zmierzającą do poprawienia stylu pracy w zakładowej organizacji ZMP.

Biuletyn wypowiedział zdecydowaną walkę pijaństwu wśród rybaków. Artykuł, poświęcony temu zagadnieniu, poprzedza rysunek przedstawiający pijaka oraz wypowiedź żon rybaków, których mężowie byli względnie są w dalszym ciągu pijakami.

Biuletyn miesięczny spełniać mogą poważną rolę w życiu załóg naszej floty dalekomorskiej i rybackiej, których kontakt z lądem jest dość ograniczony. Dlatego też śladem pierwszych statków PLO, które wydały biuletyny i „Jedności Rybackiej”, prowadzącej tę pracę od kilku miesięcy, powinni pójść pozostałe statki i przedsiębiorstwa rybackie. Wydział Kulturalno-Oświatowy PLO powinien zatroszczyć się o upowszechnienie doświadczeń pierwszych statków.

Pozwoli to lepiej mobilizować załogi do walki o wykonanie zadań Planu 6-letniego. (m)

ZGADUJ ZGADULA

Niektórzy brakarze z Warsztatów Naprawczych Taboru Kolejowego na Zawiszu zaniedbują swoje obowiązki. Jak pisał nasz korespondent tow. S. Stępczyński, brakarz z działu obróbki drzewa ob. Weclawówiec od pewnego czasu zaniedbał przeprowadzanie kontroli wykonywanej roboty.



BRAKARZ: — Dobrze... źle... dobrze... źle... Zaraz dowiemy się czy nasza praca jest dobrze czy źle wykonana!

Po walnym zgromadzeniu gdańskiej PSS

W tych dniach odbyło się walne zgromadzenie Powszechnej Spółdzielni Spożywców w Gdańsku, na którym złożono sprawozdanie z działalności za rok 1951 oraz omówiono plan pracy na rok bieżący. Złożone przez zarząd i zatwierdzone przez zgromadzenie sprawozdania wykazują dalszy rozwój handlu spółdzielczego w Gdańsku. W chwili obecnej PSS prowadzi po nad 200 sklepów i zakładów produkcyjnych. Obrót towarowy stale się powiększa — w r. b. ma wzrosnąć o dalszych 20 proc. Wzmocnienie się gospodarcze spółdzielni pozwala na wykonanie inwestycji w sklepach, podnoszących ich estetykę i przebiświatłość, ulepszających warunki pracy personelu i obsługę kupujących.

W działalności gdańskiej PSS występują jednak jeszcze poważne niedociągnięcia. Zaliczyć do nich należy m. in. niedostateczną operatywność w zaopatrywaniu placówek detalicznych, brak troski w sklepach o jakość artykułów, o dalsze zmniejszenie kosztów własnych handlu, małą rentowność zakładów produkcyjnych itp.

Wiele tych niedociągnięć w działalności spółdzielni jest wynikiem dużej płynności kadr, niedostatecznego ich szkolenia zawodowego i ideologicznego, oraz niewłaściwego często stosunku kierownictwa spółdzielni do wniosków komitetów członkowskich. W dyskusji wielu mówców podkreśliło odwrócenie się zarządu spółdzielni i dyrekcji od mas członkowskich. Mówił o tym przedstawiciel komitetu członkowskiego przy sklepie nr 77 ob. Soltyś, podkreślali to przewodniczący komitetu przy sklepie nr 24 Bartoszewski, przedstawiciel komitetu przy sklepie nr 89 Kosiński, reprezentantka komitetu przy sklepie nr 6 Janiakowa i wielu innych.

W wyniku obrad, które podsumował prezes Rady Okręgowej ZSS tow. Stolarek, ustalono zadania spółdzielni na rok bieżący. Przewidują one likwidację wskazanych na zgromadzeniu niedociągnięć, dalsze zwiększenie walki o lepsze zaopatrzenie pracujących (n).

O świetlicach w domach stocznio-wca

Świetlica Domu Stocznio-wca Nr 1 we Wrzeszczu należy do najlepiej wyposażonych świetlic na Wybrzeżu. Nowoczesne, lśniąca od czystości, urządzenie wnętrza zaprasza do spędzenia w niej czasu wolnego od pracy. Można tu posłuchać radia, poczytać czasopisma, zagrać w różne gry.

Świetlica jednak świeci przeważnie pustkami. I tylko w dniach, kiedy urządzone są wieczorki taneczne, pusta zazwyczaj sala wypełnia się po brzegi.

Do świetlicy przylegają pomieszczenia biblioteki. 2.700 książek leży tutaj na półkach w nienagannym porządku.

Zespół artystyczny, chór, orkiestra, balet? Próbowano zorganizować zespół artystyczny, ale skończyło się na próbach.

Kierowniczka świetlicy ob. Tancer widzi przyczynę martwoty świetlicy w... braku siły fachowej, która by potrafiła poprowadzić zespół artystyczny... Należy jednak postawić sobie pytanie, czy tylko to jest przyczyną martwoty świetlicy? Otóż, na pewno nie. Przyczyn jest więcej. Pierwszą z nich należy doszukiwać się w pracy samego kierownictwa świetlicy, które nie potrafiło nawiązać odpowiedniego kontaktu z zamieszkałymi w Domu młodzieżą. Drugim powodem obecnego stanu jest brak zainteresowania pracą świetlicy i akcją oświatowo-kulturalną ze strony zarządu kół ZMP w tym Domu. Członkowie kół nie udzielają kierownictwu świetlicy żadnej pomocy w organizowaniu imprez kulturalno-oświatowych, zaniebawiając zadaniem pracy ideologicznej wśród młodzieży. Potrzebnej pomocy kierownictwo świetlicy nie doczekało się i od rady zakładowej stoczni, która powinna opiekować się podległymi sobie świetlicami, lecz jak widać, tego nie czyni. Rada zakładowa zapominała, że wyposażenie świetlicy to daleko jeszcze nie wszystko.

A jak wiele może dać dobrze prowadzona praca świetlicowa pokazuje przykład Domu Stocznio-wca nr 2, przy ul. Kartuskiej.

W bibliotece przy świetlicy co chwila otwierają się drzwi. Wechodzą miodzi lokarze, elektrycy, spawacze i ślusarze, dopytują się o zamówienie poprzednio książki fachowe i beletrystykę.

Trzech egzemplarzy „Szybkością

Kierownik świetlicy tow. Leśniewski i jego zastępca ob. Marcinak dobrali sobie dobrych współpracowników. Ob. ob. Pilek, Kaptuński i Olek, poświęcają każdą wolną chwilę prowadzeniu chóru, orkiestry, sekcji humoru i sekcji scenicznej.

W niedługim już czasie zostanie oddana do użytku nowa świetlica Domu Stocznio-wca Nr 2. Robotnicy stocznio-wcy uzyskają więc nowe możliwości pracy samokształceniowej i rozrywki kulturalnej. Na pewno potrafią je wykorzystać.

Czemu należy zawdzięczać taki rozwój życia świetlicowego w Domu Stocznio-wca Nr 2? Umiejętnej pracy samego kierownictwa świetlicy, zainteresowaniu się życiem świetlicowym ze strony organizacji młodzieżowej, która potrafiła dobrze wykorzystać ten instrument dla podnoszenia poziomu uświadamiania młodzieży.

Kierownictwo świetlicy w Domu Nr 1 powinno skorzystać z doświadczeń pracy świetlicowej wśród mieszkańców Domu nr 2. Pomoże mu to ożywić świetlicę. (b)

Przeszło 3000 dzieci z różnych stron Polski odpoczywa w Gdyni

W chwili obecnej na koloniach letnich w Gdyni odpoczywa ponad 3 tysiące dzieci z różnych stron Polski.

W śródmieściu w szkole nr 19, zaistniała się 231 osobowa kolonia dzieci górników z kopalni „Wieczorek”, w szkole nr 2 przy ul. Daszyńskiego znajduje się punkt kolonijny dla 150 dzieci robotników hut „Jedność” z Siemianowic. Kilka kolonii mieści się w dzielnicach podmiejskich: Obłuch, Oksywie, Orłowie, Kacku, Cisowej, Chyloni i Witomlinie.

W dniu 7 bm. odbyło się uroczyste otwarcie wszystkich kolonii na terenie miasta. Opiekę nad koloniami rozłożył Młodzieżowy Dom Kultury, który organizować będzie występy artystyczne i zabawy dla młodzieży. Obecnie we wszystkich punktach trwają przygotowania do uroczystości, jakie odbędą się w

ODCZYT o rosyjskich prekursorach realizmu

W nadchodzącą niedzielę odbędzie się w Muzeum Pomorskim w Gdańsku, o godz. 18, odczyt o rosyjskich prekursorach realizmu. Odczyt wygłosi kustosz Muzeum Sztuki w Łodzi mgr Roman Zrebowski. Wstęp na odczyt bezpłatny.

dnia otwarcia Złotu Młodych Przemysłowców — Budowniczych Polski Ludowej.

Zbiórka złomu metali kolorowych jest społecznym obowiązkiem

Wraz z rozwojem wszystkich gałęzi naszego przemysłu, zwiększa się z roku na rok zapotrzebowanie na różnorodne surowce, m. in. również na metale kolorowe, stanowiące u nas materiał deficytowy. Tymczasem wiele złomu tego cennego surowca możemy znaleźć w zakładach, instytucjach i gospodarstwach domowych.

W br. została zapoczątkowana społeczna akcja zbiórki złomu metali kolorowych. Prowadzona jest ona również i na naszym terenie. Branżowe sklepy MHD (adresy ich ogłaszaliśmy już) oraz punkty opałowe PSS, wszystkie składnice złomu i gminne spółdzielnie „Samopomoc Chłopska” na wsi prowadzą skup wszelkich nieużytecznych, zniszczonych przedmiotów, wykonanych z metali kolorowych, jak stare miedziane rondle i kociołki, połamane cynowe łyżki, zepsute mosiężne kranie, klamki do drzwi, lichtarze itp. Niepotrzebny w gospodarstwach domowych, użyty sprzęt staje się cennym surowcem dla zakładów produkcyjnych.

By zachęcić załogi zakładów pracy i instytucji do zbiórki Rejonowa Składnica Złomu po podsumowaniu wyników akcji przynajmniej raz w miesiącu zbiera cenne na grody, jak odbiorniki radiowe, biblioteczki itp.

W pierwszym miesiącu zbiórki — czerwca — woj. gdańskie uzyskało 43 tony metali kolorowych, w tym ok. 18 ton z trójmiasta. Na specjalne wyróżnienie zasłużyło koło sportowe WPKGG, które dostarczyło na punkty skup 1170 kg złomu metali kolorowych oraz 120 ton złomu żelaznego.

Wyniki zbiórki będą zależały w dużej mierze od aktywności rad zakładowych i komitetów blokowych. Jednak, zarówno komitety blokowe jak i rady zakładowe w przedsiębiorstwach i instytucjach trójmiasta niedostatecznie jeszcze włączyły się do tej akcji. Np. w Gdańsku należy organizować zbiórki tylko 2 komitety blokowe — z Olszyny i Nowego Portu, podczas gdy pozostałe nie zachęcają

ludności do zbierania i przekazywania do punktów skup złomu metali kolorowych.

Zbiórka złomu metali kolorowych jest obowiązkiem społecznym. Dlatego też rady zakładowe i komitety blokowe powinny mobilizować załogi i mieszkańców poszczególnych domów do jak najserzejnego w niej udziału. (p).

Czas naprawić łaźnię dla junaków

Junacy z 30 brygady SP, pracujący w stoczni, jak pisze nasz korespondent K. Piątek, od pewnego czasu nie mogą korzystać z łaźni, znajdującej się na terenie brygady. Urządzenia łaźni są poważnie uszkodzone i nikt nie myśli o ich naprawie.

Łaźnia jest niezbędna i dlatego trzeba ją jak najrychlej naprawić i oddać młodzieży do użytku.

Radio

PROGRAM ROZGŁOSIŃ GDAŃSKIEJ na czwartek, 10 lipca 1952 r.

5.00 — Gdańsk wita słuchaczy — chwila muzyki — lok. 5.05 — Wiadomości poranne. 5.10 — Audycja dla wsi. 5.20 — Koncert poranny. 5.58 — Sygnał czasu. 6.00 — Gimnastyka. 6.10 — Kalendarz radiowy. 6.15 — Komunikat PIHM dla rybaków — lok. 6.16 — Omówienie programu. 6.17 — Aktualności ze wsi — lok. 6.30 — Dziennik poranny. 6.50 — Orkiestra Górzyskiego. 7.20 — Muzyka rozrywkowa. 7.50 — Stan pogody i program dnia. 7.55 — Wiadomości poranne. 8.00 — Melodie operetkowe. 8.20 — Serwis CZRM dla rybaków ze Szczecina. 8.25 — C. d. melodii operetkowych. 8.45 — Audycja dla obywateli i kolonij letnich. 8.50 — Przerwa do godz. 11.35 — 11.35 — Komunikaty i muzyka — lok. 11.45 — Głos mają kobiety. 11.57 — Sygnał czasu. 12.04 — Dziennik południowy. 12.15 — Muzyka rozrywkowa. 12.30 — Audycja dla wsi. 12.45 — „Na swojej nute”. 13.15 — Komunikat PIHM dla rybaków — lok. 13.16 — Chwila muzyki — lok. 13.20 — Muzyka popularna. 13.59 — Przerwa. 14.00 — Powtórzenie dziennika po 14.10 — Program dnia. 14.15 — Utwory skrzypcowe. 14.30 — Koncert orkiestry Rozgłośni Łódzkiej. 15.00 — Komunikat o stanie wód. 15.10 — „Synowie”. 3 odc. pow. Willy Bredla. 15.30 — Fragmenty dzieł. 15.00 — Fragmenty z oper Mascagni'ego. 16.20 — Omówienie programu lok. 16.21 — Muzyka symfoniczna — koncert skrzypcowy C-moll Mendelssohna — lok. 16.35 — Utwory kompozytorów rosyjskich. 16.50 — Audycja dla kobiet — lok. 17.00 — Wiadomości popołud. 17.05 — Rezerwa. 17.15 — Edward Łańka. 17.40 — Rezerwa. 18.00 — Pieśni albańskie. 18.20 — Dla każdego coś miłego. 18.50 — Reportaż z życia rybaków — lok. 19.00 — Piosenki w wyk. gdańskiej czwórki radiowej — lok. 19.15 — Codzienny przegląd wydarzeń — lok. 19.30 — Muzyka i aktualności. 20.00 — Instrumenty muzyczne. 20.20 — Muzyka operowa. 20.58 — Komunikat PIHM dla rybaków — lok. 20.58 — Stan pogody. 21.00 — Dziennik wieczorny. 21.25 — Wiadomości sportowe. 21.30 — Muzyka taneczna. 21.45 — Odpowiedzi fanów. 21.55 — Audycja literacka. 22.15 — Kameralna muzyka polska. 22.45 — Muzyka taneczna. 23.00 — Koncert symfoniczny. 23.50 — Ostatnie wiadomości. 24.00 — Hymn. 0.01 — Chwila muzyki — lok. 0.05 — Serwis CZRM ze Szczecina.

Okręgowe zawody wędkarskie w Cedrach Małych

W niedzielę, 13 bm. o godz. 6 rano nastąpi wyjazd wąskotorówką do Cedrów Małych, gdzie odbędą się zawody wędkarskie okręgu gdańskiego. Na zawodach reprezentowane będą wszystkie kółka okręgu gdańskiego. Zawody będą eliminacyjne, dwóch pierwszych zawodników weźmie udział w zawodach krajowych.

O pracy gdyńskiego ośrodka Ligi Lotniczej

Kiedy w ub. roku Zarząd Okręgowy Ligi Lotniczej otworzył w

Szczepienie trzody chłwekiej przeciw różycy

Prezydium MRN w Gdańsku przedłużyło termin szczepienia trzody chłwekiej przeciw różycy do 15 bm. Hodowcy, którzy dotychczas nie poddali hodowanych sztuk szczepieniom ochronnym, powinni bezwzględnie to uczynić. Zgłoszenia przyjmują: Państwowy Zakład Lecznictwa Zwierząt przy ul. Kartuskiej 240 oraz Oddział Weterynarii Prezydium MRN.

Teatry

TEATR WIELKI W GDAŃSKU — godz. 19 — „Trzaski”, opera P. Czajkowskiego.
TEATR DRAMATYCZNY W GDYNI — nieczynny.
TEATR KAMERALNY W SOPOCIE — godz. 19 — Warszawski Teatr Satyryków.

Kina

GDANSK
„Bajka” we Wrzeszczu — „Mazowiec”, godz. 16, 17.30, 19 i 20.30.
„ZMP-owice” we Wrzeszczu — „Wielki koncert”, godz. 16, 18 i 20.
„Delfin” w Oliwie — „DS-70 nie działa”, godz. 16, 18 i 20.
„Przyjaźń” — w czwartek i niedzielę — „Mały partyzant”, godz. 18 i 20.
„Mały narz.” w Nowym Porcie — „Złodzieje rowerów”, godz. 18 i 20.
GDYŃA
„Atlantyk” — „Pan! Dery”, godz. 16.30, 18.30 i 20.30.
„Gopla” — „Sąd honorowy”, godz. 16, 18 i 20.
„Warszawa” — „Pod niebem Sycylii”, godz. 16, 18 i 20.
„Promień” w Chyloni — „Strefa zachodnia”, godz. 18 i 20.
„Neptun” w Orłowie — „Skrzydlaty dorożkarz”, godz. 18 i 20.
SOPOT
„Bałtyk” — „Pieśń tajgi”, godz. 18.30, 19.30 i 20.30.
„Polonia” — „Nędzniczy”, II seria, godz. 16, 18 i 20.

DYŻURY APTEK od 5 do 11 bm.

Gdańsk — Apteka nr 51, przy ulicy Wałowej 14c, Apteka nr 7, ulica Grunwaldzka 88 we Wrzeszczu, Apteka nr 17, ul. Kaprów w Oliwie, Apteka nr 4, ul. Na Zaspę 30a i Apteka nr 21, ul. Jedności Robotniczej w Oruni.
Gdynia — Apteka nr 13, ul. Starowiejska 24, Apteka nr 20, ul. Bohaterów Stalingradu 6 w Orłowie, Apteka nr 10, ul. Morska 137.
Sopot — Apteka nr 15, ul. Rokossowskiego 21.

Siatkarze kadry narodowej zwyciężają Gdańsk

Na kortach tenisowych AZS we Wrzeszczu odbyło się we wtorek, 8 bm. spotkanie w piłce siatkowej pomiędzy przebywającą na Wybrzeżu kadrą narodową a reprezentacją okręgu gdańskiego.

Po ładnej i stojącej na wysokim poziomie grze zwyciężyli siatkarze kadry w stosunku 3:1 (15:10, 15:4, 14:16, 15:5).

Drużyna gdańska składała się z zawodników Gwardii (Szliet, Górecki i Braj), Spójni (Tomaszewski i Wojciechowski) i Kolejarza (Malawski). Najlepszymi zawodnikami w drużynie gdańskiej byli Szliet i Tomaszewski. W drużynie kadry wyróżnili się: Antczak i Wleciał.

Rewanżowe spotkanie obu drużyn odbędzie się w piątek na kortach AZS we Wrzeszczu o godz. 16, przy czym zawodnicy gdańscy zasileni będą dwoma graczami gdańskiej Floty Krajejskiej i Faszczem.

Spartakiada wojewódzka ZS „Gwardia”

W sobotę i niedzielę odbędzie się w Gdańsku spartakiada sportowa organizowana przez Zarząd Wojewódzki ZS „Gwardia” dla wszystkich kół sportowych tego zrzeszenia znajdujących się w woj. gdańskim.

Konkurencje lekkoatletyczne zostaną przeprowadzone w sobotę o godz. 16 i w niedzielę o godz. 10 na stadionie przy ul. Elbląskiej.

W tym samym czasie w Ośrodku Sportowym „Gwardia” przy ul. Kartuskiej rozegrane zostaną spotka-

Dziś decydują się losy

W tym roku nie możemy uskarżać się na brak interesujących imprez piłkarskich. Oprócz występów piłkarzy kadry narodowej i doskonałego drużyny węgierskiej DOZSA gościliśmy już na Wybrzeżu reprezentację francuskich związków zawodowych PSGT oraz kilka czołowych zespołów polskich, uczestniczących w rozgrywkach o puchar Złotu jak np. OWKS (Kraków), Unię (Chorzów), Ogniwo (Bytom) i Gwardię (Kraków). Tak bogaty program imprez ożywił znacznie sezon piłkarski na Wybrzeżu i zjednał nowych zwolenników dla tej dyscypliny sportu.

Dużą zasługą w popularyzowaniu

piłkarstwa na Wybrzeżu przypisać należy drużynie gdańskich Budowlanych, która dzięki solidnej grze, jaką przeszła w okresie zimowym, utrzymuje się przez cały czas w dobrej formie i w rozgrywkach o puchar Złotu odgrywa w grupie I nieposłuszną rolę, mając duże szanse na zakwalifikowanie się do finału.

Czy Budowlani szanse te wykorzystają?

O tym przekonamy się dzisiaj, na meczu z warszawskim Kolejarzem. Spotkanie to zadecyduje ostatecznie, czy drużyna gdańska do stapi zaszczytu uczestniczenia w rozgrywkach finałowych o puchar

Dalsze niespodzianki na turnieju tenisowym w Sopocie

W czwartym dniu odbywającego się w Sopocie turnieju tenisowego zaszły dalsze niespodzianki.

Największą z nich sprawiła młoda juniorka Gerigkówna (Ogniwo Sopot),

która po ciężkiej, 3-setowej walce pokonała rutynowaną Pajchlową (Wiśniklarz Łódź) w stosunku 3:6, 6:3, 6:1. Poza tym niespodzianką jest porażka Mroczkowskiej (Sopot) z Kosińską (Spólnia Warszawa) 6:3, 4:6. Ładną grę pokazał również Fraszeski (Gwardia Poznań) i Mogilnicki (AZS Poznań). Zwyciężył Fraszeski 6:3, 6:3.

Po wczorajszych rozgrywkach do ćwierćfinału gry pojedynczej kobiet przeszły: Kubalanka (Gwardia Krak.), Ogińskińska (Lotnik Okręg W-wa), Gerigkówna (Ogniwo Sopot), Lamperska (AZS Poznań), Cielechowska (Ogniwo Sopot), Jędrzejka (Bud. Warszawa) i Stepińska (Ogniwo Sopot).

Osmą zawodniczką, która wejdzie do ćwierćfinału, będzie zwyciężczyni spotkania Panasiuk (CWKS) — Niewiadomska (Ogniwo Sopot).